

## PRENUMERATA.

Na Rok ..... fr. 12.  
 Na miesiąc sześć ..... — 7.  
 Na Miesiący trzy ..... — 4.  
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik  
 przyjmuje Księgarnia V<sup>e</sup>. J. Pilliet, rue  
 de la Montagne (bergstræct 29) Bruxelles

16 STYCZNIA 1847.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Pa  
 ryżu, i po całej Francji, przyjmują  
 otdąd Bióra i Korespondenci Messa  
 geries Lafitte et Caillard.  
 W Anglii opłaty i rozkazy na Dzien  
 nik przyjmuje Ig. Jackowski. 10 Duke  
 street, St-James's, London.

List z Galicji pod datą 2 Listopada zawiera co następuje.

«Niebędę opisywał wypadków wiosennych znajomych już wam zapewne. Wszakże niemożna w pośród różnych sprzecznych odgłosów, zamilczeć tej uwagi, że mordów i rabunków w tym czasie popełnionych, niemożna w żaden sposób przypisywać chłopom w ogólności. Obietnica nagród i uwolnienia od robocizny jeśli dostawiać będą Panów których uznają za podejrzaných, żywcem lub zabitych, niebyła na nich bez pewnego wrażenia. Jednakże bardzo mała tylko liczba gospodarzy lepszych przyłączyła się do mordowania. Bandy złożone z urlopników i wyrobników pod dowództwem straży finansowej i urzędników Cykularnych przebranych po chłopsku same prawie dokonywały rzezi.

W Grudniu już i Styczniu nakazane było w całej Galicji podobne postępowanie z panami. Urzędnicy jeździli po wsiach namawiając chłopów do zabójstwa panów, jeśli zaś nie wszędzie namowy ich otrzymały skutek, to tylko rozsądkowi chłopu polskiego, a nie chęci oszczędzenia Obywateli przez Rząd Austriacki, przypisać można.

Dziwnem jest obecnie położenie rządu, pragnącego zachować sobie przychyłność włościan z mocnym postanowieniem utrzymania pańszczyzny, będącej podstawą socjalnego porządku w całej Austrii. Czuje przytem rząd Austriacki iż zniszczenie władzy dominikalnej Panów które zamierza, zwróci natychmiast nienawiść ludu przeciwko niemu samemu; bo sam wówczas przymuszonym będzie wystąpić jako wykonawca nienawistnego prawa. W takim położeniu rzeczy Władze bez mocnej woli jednego, kłóca się z sobą, wydają mnóstwo sprzecznych rozporządzeń i niedających się zastosować. Gdy z jednej strony Pan sam wybiera sobie Mandataryusza i odpowiada za niego, z drugiej nie wolno mu go było oddać bez pozwolenia Cyrkułu. Tenże sam Mandataryusz ma tylko sąd w sprawach chłopów między sobą. Między panem i chłopem Cyrkuł rozsądza. Do czuwania nad wykonywaniem robocizn ustanowieni nowi Urzędnicy pod nazwą komissarzy exponowanych. Ci rozsiani po Cyrkułach będą w tej instancji decydować sprawy chłopów i panów. Gdy tym sposobem odebrana jest panom moc czuwania nad pańszczyzną, gdy nikogo za mordy i rabunki popełnione

nieukarano, dziś krocie kijów rozdają chłopom za nieodrobienie pańszczyzny. Ztąd między ludem rozleciały się wieści szczególne, jakoby mimo zakazu Cesarskiego panowie przekupili urzędników którzy ich do pańszczyzny zmuszają, że dla tego ją robią iż pozabijawszy panów zostawili przy życiu wdowy i dzieci, że nakoniec Cesarz skassował dziecięcioro bożego przykazania i t. p. Rozsądniejsi chłopscy gospodarze zaczynają lękać się o swoje dobytki powiadając iż owe bandy rabusiów gdy u panów nie niezostanie ich łupić będą.

Cokolwiek bądź, gdy w cyrkulach zachodnich wszystko się uspakajają zaczyna, we wschodnich pracują między chłopami emissaryusze moskiewscy. Między szlachtą mimo że patryoci starają się obndzić ducha i porządniejsze zajęcie się sprawą nieszczęśliwego kraju, ich usiłowania niezdają się być dostateczne ponieważ znakomite w kraju pozycje stawają na gruncie za zimnym, za obojętnym w obec ogólnego wzburzenia umysłów. Pozycje te zajmują patryoci wątpiący; dla tego nie zdołają gromadzić niewidomo (jak to u nas bywało) około swojego stanowiska takich elementów, które same przez się zapalne, a zatem niebezpieczne, gdyby były ujęte w porządek, pracowałyby w wierze swojej gorącej z ufnością i zamiast trawić się w sobie marnie, mogłyby się stać z czasem nieocenionymi dla kraju i jego położenia. Młodzież i gorętsi patryoci zostawieni sobie samym niemoga naturalnie w takim chaosie jak tylko stawiać kroki błędne, raz przez brak doświadczenia, jako też powagi w narodzie. Tak więc ludzie poważni są w zwątpieniu i zupełnej otrewiałości, a palna część narodu wszędzie zastawiona samej sobie. Pierwsi niechęca jako niewierzący w siły narodowe, uznać nad sobą pewną najwyższą powagę i być jej posłusznymi, drudzy dla tego samego nieznają wpływu pierwszych i działają przez siebie samych. Ludzie pozycji nazywają gorących patryotów warjatami, ci nawzajem mianują pierwszych zdrącamami Ojczyzny. Jedni i drudzy błędzą. Instynktowe uczucie siły narodowej, któraby przy czynnej władzy objawiła się natychmiast w stosunkach nawet internacjonalnych jako waga w kombinacjach politycznych, niejest warjacią, — staje się nią przez brak przyzwoitego kierunku. W każdym razie ludzie pozycji są więcej do naganiania. — Te kilka uwag przesyłam wam jako wyo-

## DZIECI SZAMYLA BEJA

CZYLI

## DWAJ BRACIA KONDRATYNSCY.

ROMANS LEGOCZESNY.

Tom drugi.

ROZDZIAŁ VI.

POLSKOJE SRAŻENIE.

Sceny oderwane.

Po północy po piaszczystej drodze wśród lasu, postępował wolno oddział jazdy... na przodzie jechało dwóch jeźdźców trzymając odwiedzione karabiny.... za nimi postępowała kolumna w cichości. Wiatr bujał wierzchołkami jodeł i sosen.... słowik nadwilejski wyśpiewywał spokojnie swe pienia miłośne, a kolumna zbrojnego ludu postępowała wolno, obwinięta tumanem kurzawy; kiedy niekiedy tylko koń uderzając kopytem o leżący na drodze kamień, wydobywał nagle iskry ognia ukrytą w łonie głazu.

W pośród kniei między bagnami, gdzie dawniej dziki miały swoje legowisko, dopalał się ogień — a przy tym ogniu stało, siedziało i leżało kilkudziesięciu ludzi, jedni ubrani po cywilnemu, drudzy po myśliwsku; jeden miał starodawny mundur kawalerji narodowej, i był także między nimi jeden oficer odstawny, dwóch akademików wileńskich w właściwych mundurach granatowych z niebieskimi kołnierzami, a reszta ludzi, byli to służący lub włościanie uzbrojeni.... Jedni śpią, drudzy drzemią, niektórzy gadają cichym głosem, dwóch leje kule, a inni opatrują broń i przygotowują ładunki.

Już jutrzienka blednąć zaczyna, wiatr chłodny objawia ranek, i w dalekiej wiosce słychać głos czujnego koguta, i kolumna jazdy wyszła z lasu i zatrzymała się na zaoaranym polu. — Teraz można nieco rozpoznać i jeźdźców i konie.... to Czerkiesy.

\* \* \*

Z przeciwniej strony jechał konno wielkim galopem jeździec, szabla brzęczała odbijając się o siodło, w powietrzu powiewał dołman brzozy, na głowie miał kaszkiet jak huzary moskiewskie, lecz darty orzeł był oderwany, a w jego miejscu była narodowa polska kokarda i nad kaszkietem bujało białe pióro — to Kondratyński.

Na trzysta kroków od kolumny moskiewskiej, zatrzymał się nasz jeździec z niedowierzaniem. — Zawiesił pałasz goły na temblaku i wziął w rękę nabity pistolet. — Trzech Czerkiesów wyskoczyło z kolumny dla rozpoznania miejsca, a ten co miał najdzielniejszego konia, wyprzedził dwóch innych, lecz gdy się zbliżył do Kondratyńskiego na strzał pistoletu, Polak wystrzelił nagle i kula świsnęła koło uszów Alego, gdyż to był właśnie Syn Szamyla Beja. — Ali się wstzymał i sięgnął po swój pistolet, wypalił ku polskiemu jeźdźcowi i rzucił się na niego z pałaszem w rękę; lecz gdy do niego dotarł, nie zastał jak tylko zabitego konia, Kondratyński skoczył w bok gdy koń jego upadał, i zagłębił się w puszcę gdzie byli powstańcy. — Przybywający Czerkiesi posłali za nim dwa strzały karabinowe, lecz te zapewne go nie dosięgły, bo odpowiedział na nie strzałem pistoletu, który jednego z żołnierzy Czerkieskich na ziemię powalił.

O wschodzie słońca dał się słyszeć gęsty ogień karabinowy; niewidzialni powstańcy zaczęli ślać strzały z lasu na kolumnę Czerkiesów.

\* \* \*

Koło południa oddział Czerkiesów cofał się w nieładzie w kierunku Oszmiany; wielu jeźdźców brakowało, inni ranni krew broczyli, jednych dosięgły kule, drudzy ranni byli śrótem, prawie wszyscy w twarz i w piersi, widać że na zasadzce celni sami byli strzelcy, bo prawie żaden strzał niebył próżny. — Na czele kolumny jechał moskiewski jenerał znaczny po szlifach, szarfię i stosowanym kapeluszu okrytym ceratą — pienieł się ze złości, bo on był także ranny śrótem koło ucha, i krew dodała barwy kołnierzowi i spadała kroplami po grubych bulionach złotych szlifów.

— Sukinsynny, nietieżniki wołał on: strclajut drobiem, nie magu

brazujące moralne usposobienia narodu, w chwili w której może ważne gotują się wypadki. Polska tak rozbita jak jest, jakąż weźmie w tych wypadkach rolę, jak się one objawią na scenie Europejskiej? Bóg to raczej wie. Wiemy starania Xięcia, wiemy jak jest opuszczony od ludzi pozycji, którzy niby przychodzą do niego z uszanowaniem, ale pod warunkiem aby jego mądrości wzrosła na polu długiego politycznego doświadczenia, niesłuchać, a narzucać mu swoje mniej wykształcone politycznie widoki — i rozum niezający jeszcze jakim sposobem upadają i dźwigają się trony i narody. — Ufamy w staranie Xięcia i mamy pewność że niezrażając się temi przeciwnościami, dokona swojego zawodu z tym niezłomnym charakterem który jeden może zapewnić, choćby na dalszą przyszłość pożyteczne owoce.»

PRZYCZYNY NIEMOCY I UPADKU  
DAWNEGO PAŃSTWA POLSKIEGO

§. VII.

Krótko skreślone Uwagi w dwóch poprzednich §§. pokazują że opuszczenie granic naturalnych obszaru, równie jak rozstrzelenie się idei polskiej której nic niekupilo niejednorođności po przybyciu nowych żywiołów i nieustalało na całym ogromnym obszarze, były przyczynami które Polskę do upadku strąciły. Przyczyny te wypływają właśnie z niedopełnienia warunków koniecznych dla pomysłności państw wszystkich, jako w § 1 powiedzieliśmy. — Lecz zadość uczynienie tym warunkom wypływać tylko może od działalności rządu, którego właśnie obowiązkiem najpierwszym jest dopełnienie tych warunków. — Łatwo więc jeszcze widzieć że słabość rządu tak w pojęciu rzeczy narodowych jak w wykonaniu onych, jest główną przyczyną słabości dawnego państwa polskiego.

Lecz to cośmy dotąd powiedzieli, należy do pierwiastków życia wewnętrznego szczegółnie. — Ponieważ zaś one jedynie swą żywotnością mogą działać i odbierać działanie od sąsiednich narodów, widoczna że w takiej niemocy Polska żadnego nie mogła być w stanie wytrzymać zwyczajnego parcia żywiołów obcych. Upadek jej, koniecznym więc być musiał następstwem i kiedy rozłożone pierwiastki wewnętrznego życia były przyczyną osłabienia, działanie sił zewnętrznego życia, wywierane przez obcych; musiały upadek jej sprowadzić. — Jakoż w istocie upadek państwa polskiego niegodziwa polityka obcych, tylko dokonała. —

Niebędziemy tu rozierać jakie prawo miały Rosyja, Prussy i Austria rozszarpać Polskę, i jak inne narody mogły dozwolnić dokonanie

*ja was wyrezał, to po krayneymierie wyreżu wasz gorod sawsiem.*

Tu spał konia ostrogami i jakby lucyfer przysłany na zagładę rodu ludzkiego, — spadł pełnym galopem do miasteczka na czele hordy barbarzyńców. — Biedna Oszmiana. — Syn Szamyla pozostał w tyle, i tak jak był pierwszy do boju, ostatni wjechał do Oszmiany, zsiadł z konia na rynku i został spokojnym widzem okropności.

O północy rzeź dokonana była, i tłuszcza pijanych Czerkiesów, zapełniała wszystkie kąty brudnej żydowskią karczmą. — Syn Szamyla siedział przy stole na ławicy, pogrążony w myślach i słuchał machinalnie opowiadań żołnierzy, którzy dzielili między siebie łupy zdobyte w rabunku miasta i położyli na stole kilkanaście par kolczyków, które się trzymały oberzniętych uszów kobiecych i piersieni wraz z uciętymi palcami. — Czerkies fałszywy który służył za narzędzie Baszczurkiemu, siedział niedaleko syna Szamyla i wyprużniał szklanę po szklanę gorzały. —

— » *Jetot choroszoj dien* » powtarzał zacierając ręce. — *Ty najpiękniejszą miałeś dziewicę, mówili do niego inni żołnierze. — Tak jest odpowiedział dla tego też od niej nawet po śmierci oderwać się nie mogłem i mam po niej piękne pamiątki.* — Tu barbarzyńca wydobyl łańcuch złoty ozdobiony turkusami i pokazał go całemu zgromadzeniu. — Na widok tego łańcucha, Ali Geraj skoczył nagle z ławy, schwycił go w ręce i prawie oczym swoim niedowierzał. — O! Allah, przedwieczny zawołał, to łańcuch matki mojej, który siostra Lilja na szyi nosiła!

Zkąd masz ten łańcuch? zawołał po moskiewsku na pijanego żołnierza — ta co go nosiła rzekł barbarzyńca, nie żyje, jej trup bez głowy pływa we krwi w celi, oto jej uszy, oto jej palce. —

Nie podobna było opisać wrażenia, jakie ta krwawa odpowiedź na Alim zrobiła, bo wtedy właśnie powstał alarm między Moskalami i Czerkiesami, gdyż powstańcy nagle zbliżyli się do miasta, i gestami strzałami witać zaczęli czaty moskiewskie. — Czerkiesy dosiedli koni i opuścili miasto, ostatni wjechał syn Szamyla.... a fałszywy Czerkies nie pokazał się więcej w oddziale i pewną jest rzeczą, że albo go Ali własną ręką przebił, mniemając że on był mordercą jego siostry, albo spity pozostał pod ławą w karczmie i tam zasłużoną śmierć znalazł albo

takiego gwałtu. — Łatwo byłoby udowodnić mogli rozbierając każdy po szczególe z pierwiastków życia politycznego podanych w §. IV, że wszystkie one były zgwałcone. Równowaga polityczna znikła między narodami, korzyść handlu zewnętrznego które obszar polski przedstawia dla obcych stracone, prawo narodów równie jak wolność polityczna i religijna zdeptane zostały. — Rządy które dokonały lub dozwoliły dokonanie tego gwałtu niesłychanego w Dziejach świata, nie przewidywały zapewne skutków tego wypadku. — Dziś każdy naród może oczekiwać losu Polski, bo cała Europa zagrożona jest Systematem Moskiewskim. —

Lecz przekroczylibyśmy granice założone piśmu temu, gdybyśmy rozbior taki przedsięwzięli. — Nie dla tego żebyśmy nie uznawali wielkich zasad polityki, lecz dla tego że w dzisiejszym stanie narodów, polityka na prawie mocniejszego się opiera a słuszność i sprawiedliwość są z niej wygnane. — Naród więc nasz sam sobie tę słuszność wymierzyć może. Sąsiedzi zanadto wielki mają interes osobisty, aby pomyśleć nawet o tej słuszności, a obce narody zatrwożone są polityką nieprzyjaciół naszych. — Wymierzenie zaś tej słuszności wtedy nastąpić może, jak naród w ogólności, jak każdy Polak w szczególności wewnętrzną swę pozna siły, potrafi je obliczyć i użyć w okolicznościach danych. — Dla tego to całą bacność zwrócić chciałem na żywioły wewnętrznego życia; siły polityczne znajdują się, skoro siłami wewnętrznymi obszar nasz odzyskamy i ducha do niej przywiązanego ożywiemy. — To jednak nie powinno przeszkadzać naczelnikom naszym używaniu drogi dyplomatycznej, bo im większą liczbą punktów trapić będziemy naszych nieprzyjaciół, skutek będzie pewniejszy. — Wszystko co sobie tu dozwolimy ograniczyć się na okazaniu jak położenie Polski geograficzne i polityczne wpłynąć mogło na straszny nasz upadek. —

§ VIII.

STOSUNEK OBSZARU POLSKIEGO Z INNEMI OBSZARAMI  
EUROPY.

Kto spojrzy na kartę Europy, łatwo dostrzeże że ląd ten podzielony jest na dwie różne części; linia najkrótszej odległości między dwoma morzami Bałtyckim i Czarnym, łącząca najniższy punkt Kurowskiej Zatoki którą Niemcy *Curische-Haf* przezwalą, z najwyższym punktem zatoki Odeskiej, a przechodząca przez błota Pińskie, jest linją dwie te części odróżniająca. — Z lewej strony tej linii jest Europa Południowo Zachodnia, z prawej zaś jest Północno Wschodnia (a).

Pierwsza z nich bardziej dłuższa jak szeroka, szczegółną przedstawia

(e) Aby się dobrze przejąć tym paragrafem, łaskawy czytelnik zechce wziąć kartę Europy przed oczy.

z ręki powstańców, lub w płomieniach, które zniszczyły resztę nieśczęśliwej Oszmiany.

\*\*\*\*\*

Od tego czasu syn Szamyla stracił resztę wesołości charakteru, nie wątpiąc o śmierci swojej siostry, głębokie do Allah zasyłał westchnienia, wszelako nie śmiał nawet wiele o tem mówić, bo wiedział że był otoczony szpiegami. — Naczelnik oddziału Książ *Babataj* był właśnie jednym ze zdrajców kabardji, inni wszyscy oficerowie i wielka liczba żołnierzy pochodzili z tych podkaukaskich pokoleń, które się o tyle różnią secem od górali Dagestanu, o ile się różni szlachetny lew od pierzchliwego zająca, albo wspaniały orzeł od żarłocznego sępa. —

\*\*\*\*\*

Kiedy tak Ali oplakiwał śmierć mniemaną swęj siostry, i coraz więcej nabierał nienawiści do Moskali, nienawiści którą musiał tłumić w swoim sercu, Kondratyński oplakiwał śmierć istotnej swęj siostry, która jak to wie czytelnik w klasztorze Karmelitanek w Oszmianie przy ciocie swęj przemieszkiwała i tam z wieloma innymi świętymi dziewczynami śmierć znalazła w okropnej rzezi miasta tego. — Po ustąpieniu Moskali z miasteczka, Kondratyński wszedł tam z powstańcami i krótkie chwile swego pobytu użył na pochowanie przyzwoite ciała swęj siostry, której głowa także znaleziona była, wyjąwszy uszów uciętych z kolczykami, które unieśli Czerkiesi, a które później Ali Geraj odkupił i zachowywał przy sobie, jako wieczną pamiątkę, która mu przypominać miała siostrę, familjā, ojczyznę i obowiązek zemsty dnia jednego, na Moskalach. —

\*\*\*\*\*

Ze swęj strony Kondratyński przysięgił zemstę na Czerkiesach — w przeciągu wojny na Litwie, usiłował po kilkakroć razy z oddziałem swoim napaść na Czerkiesów i pomścić się za śmierć swęj siostry, lecz żadnej do tego nie mógł znaleźć sposobności, bo oddział Czerkiesów tylko przeszedł przez Litwę, a oznaczwszy przechód swój krwią i pozoga, udał się do głównej kwatery Paszkiewicza i Wielkiego Xięcia Michała w Srebrnej pod Płockiem. —

Szlachetny ten żołnierz był jednym z głównych dowódców powstania Litewskiego, i mimo zmartwienia jakie miał z powodu śmierci tragicznej nauchochańskiej swęj siostry, nie przestawał o ile mu tylko siły dozwalały wspierać usiłowań powstającego narodu. — Za przyby-

formę tak co do obwodu jak co do powierzchni. — Z różnych punktów środkowej swej masy wypuszczając w różne strony odrosłe z których każda dogodny tworzy półwysep, środkową swą masą w wielkiej liczbie punktów niezbyt od siebie odległych, dotyka morz najdogodniejszych w świecie bo morz srodkowych, to jest : Srodkowego i Bałtyckiego, a całą zachodnią stroną przytyka nieskończonych Oceanu przestrzeni. Powierzchnia jej tymczasem poszarpana górami na wszystkie strony rozrzuconemi, rozdzielona jest liniami ich szczytów na mniej więcej przestronne obszary, których wewnętrzną przestrzeń wielkie rzeki ku wspomnianym morzom dążące, przerzynają, a graniczne ich części wysokie góry jakby wały jakie bronią. — Druga część Europy, to jest, północno-wschodnia, wyjąwszy Skandynawski Półwysep i Finlandyę, co do kształtu powierzchni i obwodu zupełnie jest przeciwną pierwszą. — We wszystkich wymiarach przestrzeni swej, to jest, w długość i szerokość mocno wydatna, przedstawia ogromną płaszczyznę, której środkową część zajmuje niewielki garb nazwany *plaskowzgórzem Wałdajskim*.

Żaden wielki ład kuli ziemskiej nie przedstawia w swej budowie geograficznej tyle sprzeczności na wielki wymiar, w dwóch oddzielnych częściach. — Rozmaitość w formach obwodu i powierzchni, wyraźne odznaczenie części ją składających, silne, najczęściej niedobite prawie granice jej obszarów naturalnych, mnogość płodów przyrodzonych, dogodność komunikacji i wszelkiego przewozu, są cechami głównymi pierwszej części; tymczasem, jednostajność w kształcie ogólnym, który masę skupioną bardziej przedstawia, żadne albo bardzo słabe rozdziały naturalne na drobniejsze obszary, nieliczne choć obfite bogactwa płodów ziemi, jeżeli nie brak zupełny to trudność wielka komunikacji z obcemi i przewozu zewnętrznego, są cechami tej drugiej połowy Europy.

Ludy zatem zamieszkujące te tak różne i przeciwne sobie części lądu europejskiego, znajdując się w różnych warunkach bytu materialnego musiały przyjąć odrębny charakter w ich życiu społecznym.

Kiedy w części południowo zachodniej sama natura oznaczywszy mnogie i silne podstawy dla ludów, odznaczyła dla każdego z nich pułcinę, w której ułatwiła im wykształcenie życia narodowego odrębnego; w części północno wschodniej przeciwnie, granice lądu samego będąc granicami Obszaru, łatwo znalazła się dążność do utworzenia jednego państwa i przyczyna ogromnych podbojów dla jednego ludu, a to tąd bardziej jeszcze że w ogólności, kiedy w pierwszej części napad trudny a opór łatwiejszy, w drugiej przeciwnie, napad łatwy opór trudniejszy. — Ztąd więc mnogie narody w pierwszej części wyrobiły każdy swą indywidualną samodzielność, kiedy w drugiej części na całej prawie przestrzeni Moskale jedni silnie się usadowili, i charakter swój narodowy ludom różnorodnym niegdys usiłują narzucić.

ciem Generała Gełguda na Litwę, Kondratyński udał się do jego głównej kwatery, udzielił generałowi plan jaki miał utworzenia powstania w całej Litwie, ofiarował się na emissarjusza do województw Mińskiego, Witebskiego i Mściśławskiego, gdzie miał wiecie znajomych, ale mu Gełgud na to wszystko oziębło odpowiedział, że to wszystko romanse, kazał mu pozostać przy sobie i dał mu pod rozkazy i do wymusztrowania szwadron jeden jakiegoś nowego pułku, z którym Kondratyński nie chcąc wejść do Prus, przyłączył do korpusu Generała Dembińskiego, z którym szczęśliwie do Warszawy przybył. —

Był on w liczbie tych którzy małą swiętę Generała składali, gdy tenże przybył do Warszawy. — Mamże opisywać ciekawość i radość Warszawian gdy im doniesiono przybycie małego korpusu, zapał ludu Warszawy który się wysypał hurmem na most i na prąskie okopy — wjazd Generała tryumfalny że tak powiem i przyjęcie jego uroczyste w pałacu Prymasowskim przez Generała *Rulhier*, wówczas Gubernatora Warszawy. — W tym dniu Kondratyński miał jeszcze nadzieję, widząc świetną stolicę, ogromną artylerją, zapasy wojenne w rękę patriotów.

Wszelako po kilku dniach rozpatrzenia się poznał że rewolucja konata, ściśnięta w okolicach Warszawy. Był on jednym z tych, którzy życzyli sobie ażeby całe wojsko narodowe po zniszczeniu mostu i statków na Wiśle, poszło całą siłą na Litwę dla odciążenia Armji Paszkiewicza od Rossji i pobudzenia ogromnego powstania w Krajach zabranych, lecz gdy ten plan odrzucony został i wojsko narodowe pod Warszawę podstępilo, Kondratyński poznał że zagłada Polski się zbliża i niemyślał o niczem więcej jak o przedaniu życia swego drogo i o dokonaniu swej zemsty na Czerkiesach.

\* \* \* \* \*

Dnia drugiego szturm Warszawy, strzęsła się ziemia od huku dział, jak balwany morza wzniosły się dymy wyziewane z *puszek* moskiewskich, do wulkanu podobne były ich baterje, i polskie działa także silnie odpowiadały, co chwila pękały granaty przed frontem i kule ryły ziemię i zagony. — Jazda polska stała szwadronami na wielkiej linii — Moskiewskie szwadrony pokrywały całe niwy Woli i Okęcia, jak las piechota przybliżała się kolumnami ścięgniętymi ku Czystemu i Wolskim Rogatkom i dola Polski miała się rozstrzygnąć dnia tego przed wieczorem.

\* \* \* \* \*

Kiedy w części południowo zachodniej liczne komunikacje naturalne po nad brzegami i wewnątrz obszarów, powołują niejako ludy do ruchu, do stosunków wzajemnych wszelkiego rodzaju; w części północno wschodniej, natura pozazdrościwszy tak wielkich korzyści czysto geograficznych, skazała ludy jej na spokojność, więcej powiem, na bezwładność, często nawet na bezżycie, jeżeli mogą się tak wyrazić. — Handel i komunikacja w pierwszej części tak wewnętrzna jak zewnętrzna zarówno są łatwe, kiedy w drugiej handel zewnętrzny trudniejszy, wewnętrzny bardziej może być uprawiony.

Kiedy z takiego wykształcenia się indywidualności narodowych, w części południowo zachodniej współzawodnictwo między narodami wyrobić się musiało, a z niego nowe życie narodów, nowe stosunki społeczne dotyczące się ogólnych potrzeb, szczęścia i wolności rodu ludzkiego; w części północno wschodniej, natura sama ziemi i jej płodów przywiązując ludy do ziemi, zmusza je w części bogatszego i silniejszego zostawić kierunek rzeczy publicznej, z tąd niknienie indywidualizmu, niewola, a tąd samem zniszczenie uczuć wzajemności stosunków społecznych.

Wszystko to dało większy przystęp opiniom *liberalnym* w pierwszej części Europy, a ułatwiło panowanie *absolutyzmu* w drugiej. — W pierwszej wynalazki, odkrycia, nauki i sztuki, w drugiej ślepe naśladowanie tego co na zachodzie Europa zrobiła; słowem wyższość ludów zachodnich Europy nad ludy wschodnio-północne tejsze części ziemi tłumaczy się przez też same przyczyny. —

Taki jest ogólny charakter ziemi i ludów dwóch tych części Europy; w szczególności może się różnić, lecz w ogóle biorąc taki jest a nie inny. —

Według więc tego cośmy tu powiedzieli, z tej przeciwności charakteru i interesów przeciwnych w narodach zajmujących dwie te różne części Europy, dwie różne i przeciwne sobie dążności musiały powstać między niemi. — Ztąd działanie wzajemne i oddziaływanie tych sprzecznych dążności, a następnie parcie ludów jednej części Europy na drugą. — Rossya całym ogromem swojego obszaru ciężać musi na Europę zachodnio południową, bo na którą stronę wreszcie parcie to wywierac się bardziej może? Od strony północnej, wiecznemi otoczona lodami, powiedziałbyś że tam jest granica świata; od strony wschodniej w pustyniach Sibiru i Kamczatki niezna ona granic któreby wstrzymywały jej podboje; od strony południowej nieliczne Mahometa potomki słabą lubo nieugiętą dotąd stanowią zapórę przemocy i intrygom Rosji, ale od zachodu tylko cywilizacja europejska stanowić jej prawdziwie silny opór może. — Jakoż czy to pod względem interesów materialnych, działanie jej najsilniejsze być musi ku morzom Czarnemu i Bałtyckiemu; czy to pod względem interesów moralnych i politycznych, cała ich gra w stronie zachodniej Europy się odbywa,

W tak uroczystej chwili przed frontem polskim pokazał się jezdziec w czerwonym ubiorze na siwym koniu — Kondratyński zdala poznał Czerkiesia który zapewne wioził rozkaz Paszkiewicza, a otrzymawszy pozwolenie od swego Dowódcy, puścił się w pełnym galopie ku niemu dla dopełnienia swego ślubu, zemsty przeciw mordercom Oszmiany.

\* \* \* \* \*

Z początku Czerkies chciał go ominąć, lecz gdy dla tego musiał skrócić się nieco ku Warszawie, koń go tak uniośł że się znalazł między dwoma lunetami polskimi i w niebezpieczeństwie dostania się w niewolę — Czerkies się wtedy zatrzymał, zdecydowany zginąć raczej jak się poddać.

Polak uderzył na niego z całą natarczywością Narodowi naszemu własciwa, a gdy po wystrzale z pistoletu zbliżył się do niego na długość pałasza, poznał w nim dawnego swego współuczniwa Ali-Geraja syna Szamyla. — Ali, może nie tak łatwo mógł poznać Kondratyńskiego, bo go mudur hulański polski mógł zmienić, co bądź to bądź oba jezdcy natarli na siebie z wielkim zapałem i zdawało się że walka skończyć się musi śmiercią jednego; — kiedy naraz ziemia zadrżała mocnieli, jasność jakby słoneczna oświeciła okolicę, huk niesłychany zagłuszył wszystko, słup piasku podniósł się pod niebiosą. .... baterja Orдона wyleciała w powietrze. .... — Oba konie i jezdce upadli na ziemię i przysypani zostali piaskiem i kawałami darniny, a wkrótce też i słońce zaszło i luna pożaru połączona z polyskiem dział oświecały tylko smutnie Zygmuntoń Stolicę.

\* \* \* \* \*

Na drugi dzień Kondratyński ogłuchły i prawie oślepiiony przebudził się w ambulańsie na Pradze, towarzysze którzy go uratowali nie chcieli mu opowiedzieć szczegółów niegodziwej kapitulacji Krukowieckiego, powiedziano mu tylko że Armja Polska udaje się do Modlina, gdzie też w istocie zawieszony został.

Ali-Geraj w podobnymże stanie co i Kondratyński znaleziony na polu boju przez Moskale, do Lazaretu Ujazdowskiego po wzięciu Warszawy przesłany został, a Paszkiewicz zawiadomiony o jego spotkaniu na pałasze z Polakiem, zamieścił go między tymi co się w szturmie Warszawy odznaczyli i wyrobił mu od Cara podarek szabli z napisem za *chrabrost*.

